

Norbert Rogosz
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Nie wszystko złoto, co się świeci

[M.J. DOUGHERTY, M.E. HASKEW, P.G. JESTICE, R.S. RICE:
Wojny biblijne. Przeł. U. RUZIK-KULIŃSKA.
Warszawa 2015]

W ubiegłym roku na polskim rynku księgarskim ukazał się przekład kolejnej pracy poświęconej starożytnym zagadnieniom militarnym, cieszącym się ostatnio bardzo dużą popularnością, zatytułowany *Wojny biblijne*¹. Atrakcyjność publikacji zwiększa jeszcze omawiana przez Autorów problematyka biblijna.

Oceniana książka składa się ze *Wstępu*², z tekstu zasadniczego ściśle związanego z jej tytułem, czyli z dwudziestu rozdziałów zawierających rozważania dotyczące wspomnianych wojen³, *Bibliografii*, a także indeksów: osobowego i nazw etnicznych.

Przedmiot zainteresowania Autorów stanowią konflikty zbrojne rozgrywane na obszarze Kanaanu (Izraela, Palestyny) oraz krain sąsiednich od czasu, gdy Hebrajczycy podbili ten kraj pod przywództwem Jozuego⁴, do I wieku n.e. Zostały one

¹ M.J. DOUGHERTY, M.E. HASKEW, P.G. JESTICE, R.S. RICE: *Battles of the Bible*. London 2014.

² Jego autorką jest P.G. JESTICE (s. 6–22).

³ Autorem ośmiu z nich jest M.J. DOUGHERTY (*Wody Merom, około 1400 roku p.n.e.*, s. 37–49; *Zwycięstwo nad Siserą, około 1240 roku p.n.e.*, s. 50–61; *Kampania u źródeł Charod, 1194 rok p.n.e.*, s. 62–73; *Jerozolima, 1000 rok p.n.e.*, s. 86–98; *Wojna przeciwko Meszy, 850 rok p.n.e.*, s. 123–134; *Jerozolima, 63 rok p.n.e.*, s. 244–256; *Jerozolima, 70 rok n.e.*, s. 257–273; *Masada, 73–74 rok n.e.*, s. 274–287), pięciu P.G. JESTICE (*Edom, 785 rok p.n.e.*, s. 135–145; *Palestyna i Syria, 734–732 rok p.n.e.*, s. 146–158; *Lakisz, 701 rok p.n.e.*, s. 159–171; *Upadek Królestwa Judzkiego, 588–586 rok p.n.e.*, s. 172–185; *Oblężenie Tyru, 332 rok p.n.e.*, s. 186–198), trzech R.S. RICE (*Podbój Aj, około 1400 roku p.n.e.*, s. 23–36; *Bet-Sur, 164 rok p.n.e.*, s. 215–228; *Bet-Zacharia, 162 rok p.n.e.*, s. 229–243), czterech M.E. HASKEW (*Mikmas, 1040 rok p.n.e.*, s. 74–85; *Oblężenie Samarii, 890 rok p.n.e.*, s. 99–110; *Wzgórze Golan, 874 rok p.n.e.*, s. 111–122; *Emaus, 165 rok p.n.e.*, s. 199–214). Zob. *Spis treści*, s. 5.

⁴ Zdaniem P.G. JESTICE (*Wstęp...*, s. 8), od momentu gdy Hebrajczycy rozpoczęli zajmowanie ziem tego kraju, co według niej miało miejsce w XIII wieku p.n.e., zaczęły się biblijne dzieje Palestyny. Według M. LIVERANI (*Nie tylko Biblia. Historia starożytnego Izraela*. Przeł. J. PUCHAŁSKI. Warszawa 2015,

ukazane w szerokim kontekście, zwłaszcza politycznym i militarnym, w porządku chronologicznym.

Wstęp zawiera bardzo ogólne, poświęcone całemu okresowi objętemu badaniami przez Autorów, tło historyczne wydarzeń omawianych w poszczególnych rozdziałach. Mają one podobną konstrukcję. Rozpoczynają się krótkim wprowadzeniem do prezentowanej w nich problematyki. Natomiast w zasadniczych partiach tekstu Autorzy przedstawili tło historyczne omawianych wojen (bitew), zwłaszcza ich przyczyny oraz okoliczności, w jakich do nich doszło. W dalszej części swoich wywodów zaprezentowali ich uczestników, liczebność zaangażowanych w nie wojsk, czas, obszar czy miejsca, w których się rozegrały, a także przebieg walk oraz ich rezultaty i dalsze następstwa.

W każdym rozdziale wywody Autorów zostały uzupełnione dodatkowymi informacjami pomagającymi ich rozważania zrozumieć i przyswoić. Wiadomości te podano w ramkach. Najistotniejsze z nich zamieszczono w ramkach koloru jasnobrązowego, według tej samej kolejności w całej książce. Zawierają one zwięzłe odpowiedzi na następujące pytania: kto brał udział w omawianych starciach, co było przedmiotem sporów między walczącymi stronami oraz gdzie, kiedy i dlaczego do owych konfliktów doszło. Ostatnia informacja dotyczy ich rezultatów. W podobnych, ale mniejszych ramkach tego samego koloru umieszczono dane o liczebności walczących ze sobą armii. Nieco inną formą przybliżenia omawianej tematyki są znajdujące się w każdym rozdziale małe mapki, pozwalające czytelnikowi zorientować się, w których konkretnie miejscach do analizowanych w pracy konfliktów zbrojnych doszło. Kolejną pomocą są rysunki z dołączonymi do nich obszernymi objaśnieniami nawiązującymi do omawianych przez Autorów problemów, zamieszczonymi w ramkach ciemnobrązowych. W każdym rozdziale zawarto również plan (mapkę) ukazujący kluczowe posunięcia zrealizowane w trakcie omawianych walk przez skonfliktowane z sobą strony, wraz z odnoszącymi się do nich wyjaśnieniami i krótkimi komentarzami.

Niektóre zagadnienia, istotne dla podjętej w niniejszej pracy problematyki, takie jak: wojny toczone przez króla Dawida (s. 13), infrastruktura wojskowa królestwa Salomona (s. 102), kampanie Judy Machabeusza (s. 212), zostały opracowane osobno w postaci graficznej i przedstawione na dołączonych do tekstu dużych kolorowych mapach.

Opisane rozwiązania stanowią niewątpliwe zalety ocenianej pracy. Świadczą też, że intencją jej Autorów było dotarcie do jak najszerszego grona odbiorców, w tym również do tych, którzy niekoniecznie dobrze orientują się w zawiłościach starożytnych dziejów Izraela i krajów z nim sąsiadujących.

s. 24) początek biblijnych dziejów Izraela należy datować wcześniej, a ich pierwszą fazą była tzw. epoka patriarchów. Por. też w tym kontekście: M. GRANT: *Dzieje dawnego Izraela*. Przeł. J. SCHWAKOPF. Warszawa 1991, s. 43 i n.; J. BRIGHT: *Historia Izraela*. Przeł. J. RADOŻYCKI. Warszawa 1994, s. 45 i n.; DANIEL-ROPS: *Od Abrahama do Chrystusa*. Przeł. Z. STAROWIEYSKA-MORSTINOWA. Warszawa 1995.

Bez wątpienia sprzyjać temu mają również inne pozytywne cechy recenzowanej książki. W pierwszej kolejności wymienić należy wybór interesujących zagadnień omawianych w poszczególnych rozdziałach. Niektóre zostały już dobrze rozpropagowane, między innymi za sprawą poświęconej im, nieraz bardzo obszernej, literatury oraz ze względu na to, że wiążą się z działalnością słynnych postaci, znanych np. z Biblii. Inne kwestie spopularyzowane są zdecydowanie słabiej. Mają jednak tę zaletę, że są niezwykle intrygujące. Dzięki recenzowanej pracy mogą więc zostać rozpowszechnione szerzej. Jedne i drugie mogą też wzbudzić wielkie zainteresowanie Biblią, starożytnymi dziejami Izraela oraz mniej znanymi aspektami historii starożytnego Bliskiego Wschodu.

Kolejną zaletą ocenianej publikacji jest przyjęty przez Autorów chronologiczny porządek omawiania poszczególnych konfliktów zbrojnych. Sprzyja to temu, że prezentowane wywody są nieskomplikowane, łatwe w śledzeniu i możliwe do przyswojenia nawet przez nieprzygotowanych pod względem historycznym odbiorców. W znacznym stopniu ułatwia to także inna pozytywna cecha owej książki, mianowicie tło historyczne, zarysowane ogólnie we *Wstępie* dla całości prezentowanej w niej problematyki, a dla poszczególnych zagadnień — dokładniej w poświęconych im rozdziałach. Zarys starożytnych dziejów Izraela i krajów sąsiednich, a w konkretnych rozdziałach ich wybranych fragmentów znacznie ułatwia bowiem czytelnikom wkomponowanie wywodów Autorów w posiadaną wiedzę o historii Bliskiego Wschodu.

W parze z dotychczas wymienionymi zaletami idzie kolejna. Jest nią stosunkowo prosty i na ogół zrozumiały język stosowany przez Autorów poszczególnych części tekstu. Dzięki niemu ich wypowiedzi są łatwe w odbiorze. Orientowaniu się w ich rozważaniach sprzyja również niezwykle bogaty zestaw materiałów poglądowych, uatrakcyjniający je i czyniący bardziej interesującymi. Zachęca on bowiem do zapoznania się z poglądami Autorów dotyczącymi omawianych w tekście kwestii. Trzeba zaś podkreślić, że zestaw tych materiałów jest nie tylko bogaty, lecz także bardzo różnorodny. Obejmuje on między innymi arcydzieła malarstwa, doskonale wszystkim znane obrazy powszechnie uznanych mistrzów, których tematem są sławne postacie czy znane wydarzenia biblijne. Ponadto nawiązujące do nich rzeźby, płaskorzeźby czy reliefy. Uzupełniają je rysunki oraz innego rodzaju ilustracje sporządzone w oparciu o różne zabytki archeologiczne czy dzieła starożytnej sztuki, a także już wspomniane efektowne mapki czy plany ilustrujące sytuację polityczną i militarną Izraela, przebieg omawianych w pracy wojen, a zwłaszcza kluczowych starć, do których dochodziło w ich trakcie.

Recenzowana książka wyróżnia się także pod względem edytorskim. Należy podkreślić, iż została wydana w sposób mający wzbudzać zainteresowanie potencjalnych czytelników. Dosłownie przyciąga wzrok, zaś charakteryzująca ją szata graficzna zachęca do lektury.

To jednak tylko jedna strona prezentowanej pracy. Druga, zdecydowanie słabsza, ujawnia się w trakcie lektury. Do wielu krytycznych wniosków czytelnik do-

chodzi jednak zwłaszcza po jej ukończeniu. Okazuje się wtedy, że nie wszystko złoto, co się świeci. Oprócz już wymienionych pozytywnych cech *Wojny biblijne* mają bowiem różnego rodzaju niedociągnięcia. Tekst zasadniczy książki, a także wyjaśnienia czy informacje podane w ramkach, przy opisach ilustracji, mapek itp. zawierają liczne błędy, niektóre bardzo poważne, w dużym stopniu wpływające na jej ostateczną ocenę.

Zastrzeżenia budzi już tytuł książki, ponieważ został sformułowany w sposób wieloznaczny, czyli niejasny. Po przeczytaniu go nie wiadomo, jakie wojny biblijne Autorzy mają na myśli. Czy te, o których jest mowa w Biblii, te toczone na tzw. ziemiach biblijnych, zwłaszcza na obszarze Kanaanu, a później Izraela oraz Palestyny, prowadzone przez ludy wymienione w Biblii, niezależnie od obszarów, na których miały miejsce, czy tylko te, które były udziałem narodu wybranego, a może rozumiane jeszcze inaczej? Jest to problem bardzo istotny, gdyż od odpowiedzi na postawione pytanie zależał dobór materiału omawianego w ocenianej pracy, czyli mówiąc inaczej — jej treść. Tymczasem kwestii tej Autorzy nie poświęcili ani jednego słowa. W związku z tym warto zauważyć, że we wszystkich rozdziałach, z wyjątkiem jednego, można dostrzec pewną prawidłowość. Omawiając zawartą w nich problematykę, Autorzy zawsze starali się powiązać ją z Biblią. Nie zrobiła tego tylko Phyllis G. Justice w rozdziale dotyczącym oblężenia Tyru przez Aleksandra Wielkiego⁵. Powstaje więc pytanie, co zadecydowało o włączeniu tego problemu do omawianej książki? W kontekście uwag zamieszczonych powyżej można też zapytać, czy oblężenie tego fenickiego miasta to też wojna biblijna?

Zastrzeżenia, chociaż nieco innej natury, budzą również tytuły niektórych rozdziałów. W każdym z nich podano rok lub lata, których dotyczą. Obok cyfr odnoszących się do ich zakresu chronologicznego, obojętnie czy to tylko jeden rok czy kilka lat, zawsze wyeksponowano słowo „rok”. Tymczasem w tytułach trzech rozdziałów, których zakres chronologiczny przekracza jeden rok, powinno być użyte słowo „lata”⁶. Można też zauważyć, że tytuły niektórych rozdziałów i ich treść nie harmonizują ze sobą odpowiednio. Ich Autorzy bowiem dość obszernie, szerzej niż tego wymaga zarysowanie tła historycznego omawianego problemu, przedstawili zagadnienia bezpośrednio z nim niezwiązane⁷. Świadczy to o tym, że tytuły takich rozdziałów nie zostały dobrze sformułowane.

Publikację otwiera *Wstęp*. Tytuł tej części niestety wprowadza czytelnika w błąd, gdyż tekstu spełniającego kryteria wstępu w ocenianej książce nie ma. W nazwanym

⁵ P.G. JUSTICE: *Oblężenie Tyru...*, s. 186—198.

⁶ Uwaga ta odnosi się do rozdziałów autorstwa P.G. JUSTICE (*Palestyna i Syria, 734—732 rok p.n.e.*; *Upadek Królestwa Judzkiego, 588—586 rok p.n.e.*, s. 146, 172) oraz M.J. DOUGHERTY'EGO (*Masada, 73—74 rok n.e.*, s. 274).

⁷ Bardzo dobrze widać to np. w rozdziale zatytułowanym *Edom, 785 rok p.n.e.* autorstwa P.G. JUSTICE (s. 135—145). Podobnie w rozdziale *Emaus, 165 rok p.n.e.* napisanym przez M.E. HASKEW (s. 199—214).

tak fragmencie publikacji zarysowane zostało bowiem tło historyczne omawianej problematyki. Ta część pracy powinna więc mieć inny tytuł, np. *Zarys starożytnych dziejów Izraela, Starożytne dzieje ziem biblijnych, Dzieje starożytnego Wschodu w zarysie* lub jeszcze inny, ale wyraźnie powiązany z treścią. Powinna też mieć status rozdziału. Z kilku jednak względów wstęp, w którym krótko przedstawiono by niektóre istotne kwestie, zwłaszcza sporne, ujmowane w historiografii niejednoznacznie, a także określono by założenia przyjęte w publikacji, kryteria doboru omawianych problemów, ramy chronologiczne itp., byłyby w niej potrzebny. Dzięki temu uniknięto by wielu niejasności czy potknięć.

Nawiązując do tych uwag, należy zauważyć, że autorka *Wstępu*, Phyllis G. Jestice, podkreśliła w nim, że Hebrajczycy zaczęli zajmować Kanaan w XIII wieku p.n.e.⁸ Można więc było oczekiwać, że omawianie wojen biblijnych zostanie rozpoczęte od tego właśnie stulecia. Tymczasem Rob S. Rice i Martin J. Dougherty, autorzy pierwszych dwóch rozdziałów, rozpoczynają prezentację zamieszczonych w nich zagadnień od 1400 roku p.n.e., czyli od przełomu XV i XIV wieku p.n.e.⁹ W tym kontekście w recenzowanej pracy widać więc pewną dysharmonię. Rozpoczęcie omawiania podboju Kanaanu od tego czasu nie jest jednak błędem, ponieważ zarówno wyprowadzenie Hebrajczyków z Egiptu przez Mojżesza, ich wędrówka przez pustynię oraz wejście do Ziemi Obiecanej pod przywództwem Jozuego nie są przez badaczy datowane jednoznacznie¹⁰. Dysharmonii tej można jednak było uniknąć, zamieszczając we *Wstępie* czy w owych dwóch rozdziałach odpowiednie uwagi na ten temat. Niestety Phyllis G. Jestice nie zrobiła tego. Podobnie Rob S. Rice i Martin J. Dougherty. Autorka *Wstępu* zawarła w nim jedynie wzmiankę, iż wyjście Hebrajczyków z Egiptu na XIII wiek p.n.e. datuje większość badaczy¹¹, z czego można się domyślać, że niektórzy czynią to inaczej. Jak? Nie wiadomo. Konieczne więc byłoby uzupełnienie tej informacji wskazaniem, że są historycy, tacy chociażby jak Rob S. Rice czy Martin J. Dougherty, przyjmujący wcześniejszą datację tego ważnego dla Hebrajczyków faktu¹². Rezultatem braku takiej uwagi we *Wstępie* są zauważalne w tekście ocenianej pracy pewne niedomówienia w tym zakresie.

⁸ Zob. P.G. JESTICE: *Wstęp...*, s. 8.

⁹ Zob.: R.S. RICE: *Podbój Aj...*, s. 23—25; M.J. DOUGHERTY: *Wody Merom...*, s. 37—38.

¹⁰ Szersze omówienie kwestii datowania wyjścia Hebrajczyków z Egiptu zob. np.: O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny*. Katowice 1984, s. 157 (*Wyjście z Egiptu*); DANIEL-ROPS: *Od Abrahama...*, s. 80—86; W.J. HARRINGTON: *Klucz do Biblii*. Przeł. J. MARZĘCKI. Warszawa 2012, s. 71—74.

¹¹ P.G. JESTICE: *Wstęp...*, s. 8.

¹² R.S. RICE (*Podbój Aj...*, s. 23) *exodus* Hebrajczyków datuje na 40 lat przed 1400 rokiem p.n.e. M.J. DOUGHERTY (*Wody Merom...*, s. 37, 40—41), jak wynika z jego wywodów, czyni to podobnie, gdyż jego zdaniem do granic Kanaanu przybyli oni po wieloletniej (mniej więcej czterdziestoletniej — N.R.) wędrówce przez pustynię na Półwyspie Synaj, około 1400 roku p.n.e. Por. też w tym świetle literaturę cytowaną w przypisie 9.

Między *Wstępem* a pierwszymi dwoma rozdziałami można też dostrzec dysharmonię dotyczącą innego problemu. Mianowicie we *Wstępie*¹³ autorstwa Phyllis G. Jestice zauważono, że po wyparciu Hyksosów z Egiptu faraonowie z czasów tzw. Nowego Państwa podjęli „ekspansywną politykę wobec Palestyny”, dążąc do kontrolowania jej obszaru jako strefy buforowej. Stwierdzono też, że „polityka taka doprowadziła Egipcjan do bezpośredniego konfliktu z Hetytami”¹⁴. To prawda. Nim jednak do niego doszło, władcy Egiptu z XVIII dynastii swoją ekspansywną polityką doprowadzili do wojen z władcami różnych księstw funkcjonujących w Syrii i Kanaanie oraz z państwem Mitanni, o czym zarysowując tło historyczne oraz okoliczności, w jakich doszło do walk stoczonych przez Hebrajczyków nad wodami Merom, dość obszernie wspomniano w tekście Martina J. Dougherty’ego¹⁵. W rezultacie także w tym zakresie między *Wstępem* a rozdziałem, w którym te walki zostały przedstawione, można dopatrzeć się braku właściwych korelacji.

W omawianej książce — poza bardzo rzadkimi odniesieniami do Biblii, z reguły zawartymi w tekście głównym — brak przypisów. Tymczasem wielu różnych potknięć autorzy mogliby uniknąć, zamieszczając w nich odpowiednie wyjaśnienia lub komentarze, zwłaszcza do zagadnień o spornym czy niejasnym charakterze, w historiografii ujmowanych niejednoznacznie, budzących różne wątpliwości¹⁶.

Oceniana praca ma także inne mankamenty, np. niezbyt dobrze przedstawione niektóre realia geograficzne starożytnego Bliskiego Wschodu. Pierwsza usterka tego rodzaju znajduje się na początku *Wstępu* (s. 6). Rozpoczęto go bowiem stwierdzeniem, iż: „Palestyna tworzy główny lądowy pomost łączący Eurazję z Afryką i zapewnia dostęp do Morza Śródziemnego od strony Mezopotamii”. To prawda, ale niecała. Dostępu do Morza Śródziemnego od strony Mezopotamii nie mogła zapewniać, gdyż obydwie te krainy rozdzielała rozległa, trudna do przebycia pustynia na Półwyspie Arabskim¹⁷. Dlatego wędrowki z Mezopotamii do krajów leżących nad Morzem Śródziemnym odbywano wzdłuż Eufratu w górę jego biegu. Alternatywą był szlak prowadzący wzdłuż Tygrysu w okolice Niniwy, a stamtąd na zachód do Eufratu. Następnie w zależności od potrzeb docierano do wybrzeży Morza Śród-

¹³ P.G. JESTICE: *Wstęp...*, s. 7–8.

¹⁴ Ibidem, s. 8.

¹⁵ M.J. DOUGHERTY: *Wody Merom...*, s. 37–38.

¹⁶ Takich kwestii różnej natury, np.: geograficznej, chronologicznej, historycznej itp. jest w tekście omawianej tu pracy wiele. Zob. wywody autora recenzji zamieszczone w dalszej części artykułu.

¹⁷ Mezopotamia była w czasach starożytnych krainą o otwartych granicach, z jednym wyjątkiem. Ze względu na rozległą pustynię nie można z niej było bez problemów podróżować w kierunku zachodnim, czyli w stronę Palestyny, ani bez kłopotów z tej strony do niej przybyć. O związanych z tym trudnościach oraz geograficznych realiach starożytnego Międzyrzecza zob. B. Czyż: *Geografia Mezopotamii*. W: *Mezopotamia*. Red. J. BRAUN. Warszawa 1971, s. 26–27. Por. też: G. ROUX: *Mezopotamia*. Przeł. B. KOWALSKA, J. KOZŁOWSKA. Warszawa 1998, s. 21–22. Przez Palestynę do Morza Śródziemnego mogli jedynie dotrzeć mieszkańcy takich krain jak Ammon, Moab czy Edom, położonych bezpośrednio za południową częścią doliny Jordanu czy Morzem Martwym.

ziemnego w Syrii, Fenicji lub wysuniętej najbardziej na południe Palestyny¹⁸. Kraina ta wspomniany pomost tworzyła bowiem z Syrią i Fenicją. Wcale też, jak widać, nie była w nim najważniejszym, lecz jednym z trzech równorzędnych ogniw.

Nieco dalej (s. 7) można przeczytać, że „na południe od Kanaanu znajdował się Egipt, na wschód — państwo Mitanni, a na północ — państwo Hetytów”. Sposób, w jaki określono położenie Egiptu i państwa Hetytów, mimo że nie zrobiono tego dokładnie, można zaaprobować. Jednak Mitanni na pewno nie znajdowało się na wschód od Palestyny, lecz na północ od niej z odchyleniem na wschód. Państwo to obejmowało bowiem obszary na północy Mezopotamii, południowo-wschodnią Azję Mniejszą oraz północną Syrię¹⁹. Na s. 8 stwierdzono natomiast, iż „bitwa o Kadesz w 1274 roku p.n.e. rozegrana [została — N.R.] w Palestynie pomiędzy Egiptem a Hetytami”. Prawdą jest, że w czasach starożytnych w krainie tej występowały miejscowości o takiej nazwie, ale nie miały one nic wspólnego z tą znaną bitwą. Doszło do niej bowiem w Syrii, nad rzeką Orontes²⁰. Na s. 52 w objaśnieniach do mapki obejmującej rejon wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego, nawiązując do ukształtowania terenu sprzyjającego wybuchom konfliktów zbrojnych, napisano: „na przykład równina na wybrzeżu, gdzie obecnie znajduje się Izrael, była świadkiem licznych bitew”. To prawda, jednakże obecny Izrael obejmuje nie tylko ową równinę, lecz także inne tereny, leżące poza nią. Na s. 147 natomiast znajduje się uwaga, iż „podczas pierwszej kampanii na zachodzie [...] Tiglat-Pileser złamał potęgę Urartu, państwa położonego na północny wschód od Izraela”. Położenie Urartu względem Izraela określono dobrze. Problem jednak w tym, że leżało ono również na północ od imperium asyryjskiego²¹. Jak więc doszło do pokonania go

¹⁸ W ten sposób układały się w starożytności dalekosiężne szlaki handlowe. Omówienie ich przebiegu zob. np. G. ROUX: *Mezopotamia...*, s. 23—26. Taką trasą, prawdopodobnie wzdłuż Eufratu, w górę jego biegu, miała się też odbyć wędrówka Abrahama z chaldejskiego Ur do Kanaanu. Zob. np.: DANIEL-ROPS: *Od Abrahama...*, s. 7—9, 17—21. Ilustrujące ją mapki zob.: P.K. McCARTER JR: *Okres patriarchów*. W: IDEM: *Starożytny Izrael. Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*. Przeł. W. CHROSTOWSKI. Warszawa 1994, s. 28—29; Z. ZIÓŁKOWSKI: *Najtrudniejsze strony Biblii*. Warszawa 1994, s. 184.

¹⁹ Zob. w tym kontekście: H. KLENGEL: *Historia i kultura starożytnej Syrii*. Przeł. F. PRZEBIUDA. Warszawa 1971, s. 52—55; E. i H. KLENGEL: *Hetyci i ich sąsiedzi*. Przeł. B. i T. BARANOWSCY. Warszawa 1974, s. 53—54; M. POPKO: *Huryci*. Warszawa 2005, s. 8 (mapa), 47, 52—53; *Atlas historyczny świata*. Red. J. WOLSKI. Warszawa 1974, s. 6—7 (*Świat starożytny w połowie II tysiąclecia p.n.e.*) lub s. 9 (*Azja Mniejsza w II tysiącleciu p.n.e.*); L. PIOTROWICZ: *Atlas do historii starożytnej*. Warszawa 1975, s. 2 (*Wschód starożytny w drugiej połowie II tysiąclecia p.n.e.*); *Wielki atlas historyczny*. Red. E. OLCZAK, J. TAZBIR. Warszawa 2002, s. 5 (*Azja Mniejsza. II tysiąclecie p.n.e.*).

²⁰ O.R. GURNEY: *Hetyci*. Przeł. B. KUPIS. Warszawa 1970, s. 53, 137; H. KLENGEL: *Historia...*, s. 83—84; E. i H. KLENGEL: *Hetyci...*, s. 61; *Atlas historyczny świata...*, s. 9 (*Azja Mniejsza w II tysiącleciu p.n.e.*); L. PIOTROWICZ: *Atlas...*, s. 2 (*Wschód starożytny w drugiej połowie II tysiąclecia p.n.e.*); *Wielki atlas historyczny...*, s. 5 (*Azja Mniejsza. II tysiąclecie p.n.e.*).

²¹ *Atlas historyczny świata...*, s. 10—11 (*Świat śródziemnomorski*); L. PIOTROWICZ: *Atlas...*, s. 2 (*Państwo asyryjskie*); *Wielki atlas historyczny...*, s. 5 (*Azja Mniejsza. II tysiąclecie p.n.e.*).

w trakcie kampanii prowadzonej na zachodzie, nie wiadomo. Na s. 215 z kolei można przeczytać, że „w Europie jednak jego [Antiocha III — N.R.] zapędy zahamowało rzymskie imperium. Siły Antiocha zostały pokonane w strasliwym starciu z rzymskimi legionami pod Magnezją w 190 roku p.n.e.”. Miejscowość ta, jak wiadomo, leżała jednak w Azji Mniejszej²², a nie w Europie. Przytoczoną tu informację należałoby więc uzupełnić i doprecyzować. W tej bowiem postaci jest niepełna i co najmniej dwuznaczna. Brak w niej bowiem wiadomości o wyprawie Antiocha III Wielkiego do Grecji (czyli Europy), a zwłaszcza o klęsce, jaką poniosła jego armia w Termopilach w 191 roku, następnie o porażkach na morzu w starciu z flotami Pergamonu, Rodos i Rzymu w 190 roku. Brakuje również wzmianki o tym, że następstwem tych wydarzeń było przeniesienie działań wojennych do Azji Mniejszej oraz że pod Magnezją doszło do bitwy decydującej o rezultatach całej wojny toczonej przez Rzymian z Antiochem od 192 roku, a nie o wyparciu jego wojsk z Europy²³.

W tekście recenzowanej pracy zamieszczono kolorowe mapy i plany omawianych w niej kampanii oraz bitew. Niestety po bliższym zapoznaniu się z nimi można się przekonać, że nie wszystkie zostały sporządzone dobrze. Uwaga ta szczególnie odnosi się do trzech map, które zawierają mniej lub bardziej poważne usterki. Pierwsza z nich (s. 13) ilustruje wojny prowadzone przez króla Dawida. Morze Śródziemne zostało na niej określone jako Morze Martwe. To ostatnie zaś jako Wielkie Morze (Morze Śródziemne)! Zaznaczono też na niej liczne kampanie wojenne Dawida, ale obok odpowiadających im strzałek zabrakło numerów. Na legendzie natomiast przy odpowiednich numerach wymieniono poszczególne wyprawy wojenne tego króla. Efekt jest taki, że na mapie nie da się ich zidentyfikować. Zaznaczono również na niej pewne miejscowości. Przy jednych podano ich nazwy, a przy innych nie. Dopracowania wymagają też niektóre elementy legendy, ponieważ nie wszystkie objaśnienia w niej zawarte sformułowano odpowiednio.

Podobne usterki można również dostrzec na mapie przedstawiającej infrastrukturę wojskową królestwa Salomona (s. 102). W pierwszej kolejności zwracają uwagę

²² Na jej obszarze znajdowały się dwa miasta o tej nazwie. Jedno w Jonii, drugie w Lidii: *Atlas historyczny świata...*, s. 14—15 (*Grecja. Podział etniczny z początkiem I tysiąclecia p.n.e.*); L. PIOTROWICZ: *Atlas do historii starożytnej...*, s. 5 (*Grecja*). Wspomniana bitwa została rozegrana właśnie niedaleko tej ostatniej miejscowości, między rzekami Frygios i Hermos, na równinie w pobliżu drogi ze Smyrny do Sardes. O jej przebiegu zob.: K. KĘCIEK: *Magnezja 190 p.n.e.* Warszawa 2003, s. 253—306; J. KROMAYER, G. VEITH: *Atlas do historii wojskowości starożytnej*. Przeł. M. CHMIELARZ. Oświęcim 2014, s. 84—85 (plan bitwy: mapka 8).

²³ Wojna ta została określona w historiografii jako syryjska. Formalnie zakończono ją w 188 roku p.n.e., po zawarciu pokoju w Apamei, trwała więc cztery lata (192—188 p.n.e.). Zob.: M. JACZYŃSKA, M. PAWLAK: *Starożytny Rzym*. Warszawa 2008, s. 82—83; K. BRINGMANN: *Historia Republiki Rzymskiej. Od początków do czasów Augusta*. Przeł. A. GIERLIŃSKA. Poznań 2010, s. 116—120; E. WIPSYCKA, B. BRAVO: *Historia starożytnych Greków*. T. 3: *Okres hellenistyczny*. Warszawa 2010, s. 237—238 oraz 399—401. Szerzej o niej zob. K. KĘCIEK: *Magnezja 190 p.n.e. ...*, s. 103—317.

znowu zamienione nazwy mórz Śródziemnego i Martwego. W drugiej — widniejące na niej nieprzemyślane dobrze znaki. W trzeciej — niedopracowane objaśnienia umieszczone w legendzie, zawierające liczne niedomówienia. Zastrzeżenia budzą ponadto użyte w niej współczesne terminy, które nie oddają dobrze starożytnych realiów państwa Salomona i krajów sąsiednich.

Od usterek nie jest też wolna mapa ilustrująca kampanie wojenne Judy Machabeusza, w trakcie których zwalczał on wysyłane przeciwko niemu rzymskie armie (s. 212). Z dołączonych do niej objaśnień wynika, że obejmuje ona lata 167—164. Przedstawiono na niej cztery kampanie. Niebieskie strzałki obrazujące działania Rzymian opatrzone numerami. Podejmowane przez nich wyprawy przeciwko Judzie Machabeuszowi można więc łatwo śledzić i identyfikować. Posunięć Judy jednak nie ponumerowano, więc zorientowanie się w ilustrujących je oznaczeniach, zwłaszcza w kolejności podejmowanych przez niego działań, jest już trudniejsze. W opisie mapy datowano tylko dwie z czterech przedstawionych na niej kampanii wojennych, te które przeprowadzono w 165 i 164 roku p.n.e. Pozostałym dwóm dat nie przypisano. Zorientowanie się w aspekcie chronologicznym w materiale prezentowanym na tej mapie nie jest więc łatwe, zwłaszcza że w odnoszących się do niej fragmentach tekstu zasadniczego (s. 203—214) brak jakichkolwiek dat. Pomagają w tym nieco fragmenty kolejnego rozdziału (s. 217), jednak niektóre prezentowane na owej mapie kampanie datuje się w nich inaczej. Uwagę zwraca również to, że wyprawy Judy przeciwko Rzymianom były wyprowadzane z jednego, tego samego rejonu. Był więc on ważny. Na mapie jednak go nie oznaczono ani nie nazwano. Jest anonimowy. Pewnych wiadomości o nim można się doszukać dopiero w dotyczących tej problematyki różnych fragmentach tekstu (s. 203—214 i 217) oraz w opisie owej mapy.

Nie lepiej jest z niektórymi planami starć zbrojnych omawianych w recenzowanej pracy. Na tym, który odnosi się do walk o Aj (s. 30—31), oznaczenia działań podejmowanych przez walczące ze sobą strony są skomplikowane, a przez to niejasne. W rezultacie trudno się zorientować w kolejności zaprezentowanych na nim posunięć Izraelitów i Kanaanejczyków. Z kolei na planie ilustrującym starcie nad wodami Merom (s. 42—43) przedstawiono tylko działania Hebrajczyków, ich przeciwników natomiast nie. Zamieszczone na nim komentarze nie są w dodatku zgodne ze sobą. Z jednych można się dowiedzieć, że wrogowie Hebrajczyków nie wypracowali spójnej koncepcji dowodzenia, z innych — że dowodził nimi król Chasoru.

Komentarze zawarte na planie starcia, do którego doszło przy źródłach Charod w 1194 roku p.n.e. (s. 70—71), nie zostały dobrze opracowane. W rezultacie są w nich luki. Nie informują np. o wszystkich posunięciach Gedeona. Na s. 140—141 mieści się schemat zatytułowany *Edom 785 p.n.e.* Zgodnie z tytułem powinien on więc dotyczyć walk rozegranych w tej krainie we wskazanym roku. Jednak oznaczenia oraz komentarze widniejące na tym planie odnoszą się do starć, które na

obszarze Edomu rozegrały się kilkadziesiąt lat wcześniej, za panowania króla Judy Jorama (848—841 p.n.e.)²⁴.

W rozdziale zatytułowanym *Upadek Królestwa Judzkiego 588—586 p.n.e.*, na s. 174, zamieszczono małą mapkę z zaznaczonymi miejscami, w których rozegrały się przedstawione w nim walki. Mimo że w tekście jest mowa o rywalizacji Egiptu i Babilonii na terenie Judy (s. 172), na mapce uwzględniono tylko imperium nowobabilońskie, Egiptu natomiast nie. Na s. 236—237 umieszczono schemat bitwy, która rozegrała się w 162 roku p.n.e. koło wąwozu Bet-Zacharia. Jest to najważniejsze, w dodatku centralne miejsce na owym planie, ale nie zostało opatrzone nazwą. Sąsiednie miejscowości, mimo że nie odegrały w tym starciu żadnej roli, zostały na nim jednak zaznaczone i wyróżnione nazwami.

W tekście ocenianej książki wątpliwości budzi także datowanie niektórych procesów czy wydarzeń. Na s. 23, w rozdziale autorstwa Roba S. Rice'a, nawiązując do okoliczności łączących się z rozpoczęciem przez Hebrajczyków podboju Kanaanu pod przywództwem Jozuego, stwierdzono, że „musieliby [oni — N.R.] [...] zdobyć i utrzymać [...] najlepiej taki obszar, którego zdobycie odradzający się Egipt oraz Hetyci uznaliby za zbyt trudne bądź nieopłacalne”. Wspomniany tu początek podboju Kanaanu datowano zaś na przełom XV i XIV wieku p.n.e. (około 1400 roku p.n.e.). W związku z tym należy zauważyć, że odradzanie się Egiptu miało miejsce zdecydowanie wcześniej, po wypędzeniu Hyksosów, czyli w czasach Ahmesa, Amenhotepa I i Totmesa I. Natomiast kilkadziesiąt lat przed 1400 rokiem i wiele lat po nim Egiptem rządili Totmes III, Amenhotep II, Totmes IV oraz Amenhotep III, których panowanie zbiegło się z okresem największej świetności kraju²⁵. Państwo Hetytów zaś przeżywało wówczas kryzys. Hetyci nie mogli więc wtedy myśleć o ekspansji i opanowaniu nie tylko Kanaanu, ale nawet pobliskiej Syrii²⁶.

Na s. 89, w rozdziale autorstwa Martina J. Dougherty'ego, datowano panowanie Saula, pierwszego króla izraelskiego, na lata 1050 (?)—1010 (?). Mimo że dano

²⁴ O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 81 (*Joram*). Zob. też: J. BRIGHT: *Historia Izraela...*, s. 259—260; S.H. HORN: *Podzielona monarchia. Królestwa Judy i Izraela*. W: P.K. McCARTER: *Starożytny Izrael...*, s. 174—175; W.J. HARRINGTON: *Klucz do Biblii...*, s. 105 (*Jehoram*). W omawianej pracy kwestie te zostały wspomniane na stronach poprzednich, jako tło historyczne wydarzeń z 785 roku, a rządy Jorama datowano na lata 846—841 p.n.e. (P.G. JESTICE: *Edom 785 rok p.n.e.*, s. 135, 136—137).

²⁵ B. KWIATKOWSKI: *Poczet faraonów. Życie, leganda, odkrycia*. Warszawa 2002, Ahmes s. 311—314, Amenhotep I s. 315—325, Tutmozis I s. 326—334, Tutmozis III s. 352—358, Amenhotep II s. 359—363, Tutmozis IV s. 364—366, Amenhotep III s. 367—380. Obszerniejsze omówienie sytuacji Egiptu w tych czasach zob. N. GRIMAL: *Dzieje starożytnego Egiptu*. Przeł. A. ŁUKASZEWICZ. Warszawa 2004, s. 202—210, 216—230.

²⁶ Chwilowy wzrost znaczenia Hetytów w Syrii nastąpił, gdy w Egipcie po śmierci Totmesa III tron objął Amenhotep II (O.R. GURNEY: *Hetyci...*, s. 44—45; B. KWIATKOWSKI: *Poczet...*, s. 260; N. GRIMAL: *Dzieje...*, s. 220—221). Później nastąpił okres „niemocy” ich państwa aż do przejścia władzy przez Suppiluliumasa (O.R. GURNEY: *Hetyci...*, s. 45—46; H. KLENGEL: *Historia i kultura...*, s. 55—58; E. i H. KLENGEL: *Hetyci i ich sąsiedzi...*, s. 55—60; N. GRIMAL: *Dzieje...*, s. 226—227).

do zrozumienia, iż datacja taka nie jest pewna, o czym świadczą chociażby znaki zapytania umieszczone przy każdej z dat, wzbudza ona szereg zastrzeżeń. Przede wszystkim jest niespójna ze sposobem datowania rządów Dawida, następcy Saula, na lata 1002—970 (s. 86). Z kolei czas śmierci syna Dawida i zarazem jego bezpośredniego następcy Salomona wyznaczono w tej partii tekstu na 932 rok p.n.e. (s. 97). Zgodnie z tym, każdy z tych trzech królów, rządzących Izraelem bezpośrednio jeden po drugim, panowałby więc przez około czterdzieści lat. Byłby to bardzo dziwny zbieg okoliczności. Przyjęta datacja rządów Saula jest też niezgodna ze stanowiskiem innych badaczy. Jego panowanie datują oni bowiem inaczej, np. na lata 1020—1012 lub 1020—1000, czyli zdecydowanie krócej. Ponadto początek jego rządów łączy z latami późniejszymi niż te, które zaproponowano w tekście Martina J. Dougherty'ego²⁷.

Na s. 99 w rozdziale autorstwa Michaela E. Haskew oblężenie Samarii, stolicy państwa izraelskiego, przez Ben-Hadada II wyznaczono na 890 rok p.n.e. Na tej samej stronie nadmieniono jednak, że wybudował ją król Omri, którego panowanie w Izraelu datowano na lata około 883—872 p.n.e. Wynika więc z tego, że jej oblężenie miało miejsce przed jej zbudowaniem. Na s. 101 podano również lata panowania (?) Achaba, syna Omriego, i jego następcy. Miało ono mieć miejsce w latach 889—850 p.n.e. Poniżej, ale na tej samej stronie, podkreślono też, iż „Achab rządził Izraelem przez dwadzieścia dwa lata”. Informacje te nie są więc z sobą zgodne. Z dat podanych na wymienionych tu stronach wynika też, że Achab objął tron wcześniej od swojego ojca i panował dłużej od niego! Na s. 126 wskazano czas panowania Ochozjasza, syna Achaba. Miał on rządzić Izraelem tylko przez kilka miesięcy w latach 841—842 p.n.e. Oczywiście powinno być: w latach 842—841 p.n.e. Ów Ochozjasz był królem Judy. Izraelem rządził jego imiennik, ale wcześniej. W rozdziale *Edom 785 rok p.n.e.*, autorstwa Phyllis G. Jestice, na s. 138 i 145 podano lata panowania asyryjskiego władcy Adad-nirari III. Według dat zamieszczonych na pierwszej z tych stron rządził on w latach 811—783, natomiast zgodnie z datami podanymi na drugiej z nich — w latach 810—783 p.n.e. Również te informacje zgodne więc nie są. W kolejnym rozdziale, także autorstwa Phyllis G. Jestice, na s. 146 panowanie innego władcy asyryjskiego — Tiglet-Pilesera III — datowano na lata 745—727 p.n.e. Natomiast na s. 149 wspomniano, iż „w pierwszym roku panowania Tiglet-Pilesera na zachodzie, w rejonie Palestyny, rozegrano drugą wielką kampanię. Wiosną 734 roku król zebrał armię i naciągnął od północy”. Podane informacje nie są więc zgodne. Na s. 256, w rozdziale autorstwa Martina J. Dougherty'ego, pod ilustracją przedstawiającą osaczonego przez legionistów Spartakusa i jego towarzyszy

²⁷ O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 137 (Saul); M. GRANT: *Dzieje dawnego Izraela...*, s. 287 (Aneks I: *Listy królewskie*); J. BRIGHT: *Historia Izraela...*, s. 488 (*Tablice chronologiczne*). W.J. HARRINGTON (*Klucz do Biblii...*, s. 84—85) datuje panowanie Saula jeszcze inaczej — na lata 1030—1010 p.n.e.

stwierdzono, że miało to miejsce w 70 roku p.n.e. W tym czasie jednak Saprtakus już nie żył, ponieważ poniósł śmierć rok wcześniej. Wtedy też, czyli w 71 roku p.n.e., miał miejsce upadek wzniesionego przez niego największego w czasach starożytnych powstania niewolników²⁸. Na s. 264 w rozdziale również napisanym przez tego badacza panowanie cesarza Nerona, ostatniego władcy z dynastii julijsko-klaudyjskiej, datowano na lata 37—68 n.e. To błąd, gdyż latami tymi objęto także rządy cesarza Kaliguli (37—41 n.e.) oraz Klaudiusza (41—54 n.e.). Neron rządził bowiem Rzymem zdecydowanie krócej, w latach 54—68 n.e.²⁹ W tym samym rozdziale, na s. 271 w opisie towarzyszącym ilustracji przedstawiającej zdobycie Jerozolimy przez Pompejusza podano, że miało to miejsce w 67 roku n.e. W rzeczywistości doszło do tego ponad sto lat wcześniej — w 63 roku p.n.e.³⁰

Wątpliwości budzi również sposób ujmowania przez Autorów różnych kwestii historycznych. W rozdziale poświęconym walkom nad wodami Merom, na s. 37 można przeczytać, iż „właśnie tutaj [w Kanaanie — N.R.] wyrosło kilka dość potężnych państw”. To zdecydowanie przesada. Zresztą w następnym zdaniu teza ta została częściowo podważona, gdyż stwierdzono w nim, że „w tym czasie Kanaan należał do Egiptu”. Zdecydowanie lepiej kwestię tę ujęto we *Wstępie* na s. 6, którego Autorka jasno dała do zrozumienia, że „położenie geograficzne [Kanaanu, Palestyny — N.R.] uniemożliwiło miejscowej ludności utworzenie państwa na tyle silnego, aby zdołało opierać się starożytnym imperiom”³¹. Zastrzeżenia budzi także sugestia na s. 40—41, iż „około 1400 roku p.n.e. władza Egiptu nad tym regionem [Kanaanem — N.R.] znów się rozmyła i miejscowe miasta państwa poczęły się obawiać nowych sił pojawiających się w regionie. Tym razem od południa naciągali Hebrajczycy”. Jest to

²⁸ Jest to data powszechnie znana. Zob. np.: A. ZIÓŁKOWSKI: *Historia Rzymu*. Poznań 2004, s. 338; M. JACZYŃSKA, M. PAWLAK: *Starożytny Rzym...*, s. 128; K. BRINGMANN: *Historia Republiki Rzymskiej...*, s. 263; M. PIEGDOŃ: *Krassus. Polityk niespełnionych ambicji*. Kraków 2014, s. 71—72.

²⁹ M. JACZYŃSKA: *Historia starożytnego Rzymu*. Warszawa 1974, s. 243—247, 393—394; M. CARY, H.H. SCULLARD: *Dzieje Rzymu. Od czasów najdawniejszych do Konstantyna*. T. 2. Przeł. J. SCHWAKOPF. Warszawa 1992, s. 87—92; A. ZIÓŁKOWSKI: *Historia Rzymu...*, s. 402—404, 620; M. JACZYŃSKA, M. PAWLAK: *Starożytny Rzym...*, s. 205—208.

³⁰ E. DĄBROWSKI: *Nowy Testament na tle epoki. Geografia — historia — kultura*. Poznań—Warszawa—Lublin 1965, s. 141—142; O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 78 (Jerozolima); M. GRANT: *Dzieje dawnego Izraela...*, s. 255, 259; SHAYE J.D. COHEN: *Panowanie rzymskie*. W: P.K. MCCARTER: *Starożytny Izrael...*, s. 285—287; W.J. HARRINGTON: *Klucz do Biblii...*, s. 138; P. SOUTHERN: *Pompejusz Wielki*. Przeł. B. MIERZEJEWSKA. Warszawa 2004, s. 97—98.

³¹ Por. w tym świetle: J. BRIGHT: *Historia Izraela...*, s. 39—40, 43—44, 51—55, 60—65, 108—120; W.J. HARRINGTON: *Klucz do Biblii...*, s. 62—82. Informacje potwierdzające opinię P.G. Jestice można znaleźć w różnych opracowaniach dotyczących dziejów starożytnego Wschodu. Por.: H. KLENGEL: *Historia i kultura...*, s. 52—60, 79—88, 104—123, 138—144; E. i H. KLENGEL: *Hetyci i ich sąsiedzi...*, s. 52—70; D. ARNAUD: *Starożytny Bliski Wschód. Od wprowadzenia pisma do Aleksandra Wielkiego*. Przeł. M. RYSZKIEWICZ, K. WAKAR. Warszawa 1982, s. 158—163, 170—173, 180—182; J. ZABŁOCKA: *Historia Bliskiego Wschodu w starożytności (Od początków osadnictwa do podboju perskiego)*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 225—234, 251—262.

kwestia bardzo skomplikowana, wiadomo bowiem, że od dłuższego już czasu Egipt pod rządami takich władców jak Totmes III, Amenhotep II, Totmes IV, Amenhotep III był najpotężniejszym mocarstwem starożytnego Wschodu. Pewne „rozmycie” kontroli nad Kanaanem nastąpiło dopiero po wielu latach rządów tego ostatniego władcy, kryzys zaś — za panowania jego następcy Amenhotepa IV (Echnatona)³². Dziwi także ujęcie kolejnego zagadnienia przedstawione na s. 74. Stwierdzono tam mianowicie, że „kiedy w XIII wieku p.n.e. Mojżesz wyprowadził dzieci Izraela z niewoli egipskiej, Hebrajczycy wyruszyli do ziemi Kanaan, prowincji imperium, które ich zniewoliło”. Nasuwa się w związku z tym pytanie, jaki sens miało udanie się do kraju znajdującego się pod władzą faraona, chociaż leżącego poza rdzennymi ziemiami Egiptu? Izraelitom chodziło przecież o ujście poza zasięg jego władzy. Takie ujęcie tej kwestii nie jest więc dobre. Do Kanaanu Hebrajczycy wyruszyli jednak na pewno, ale nie od razu. Jak wiadomo, do jego granic dotarli dopiero po wieloletnim pobycie na pustyni³³. Wtedy jednak sytuacja w Egipcie musiała się całkowicie zmienić, a władza faraona nad Kanaanem ulec znaczącemu osłabieniu lub nawet zanikowi³⁴. Kontrowersyjne, a zarazem ryzykowne stwierdzenie: „zdobycie Jerozolimy okazało się przełomowym momentem w dziejach świata”, sformułowane również na s. 86. To zdecydowanie przesada. Zdobycie tego miasta przez Dawida można uznać za przełom w dziejach Izraela, gdyż stało się ono centrum politycznym, a zwłaszcza religijnym narodu żydowskiego, ale na pewno nie całego świata. Na s. 175 można przeczytać: „Zapewne Sedecjasz zaczął spiskować już w 593 roku p.n.e. Negocjował z syryjskimi państewkami (Edomem, Moabem i Amonem) podległymi Babilonii”. Wątpliwości budzi określenie owych państewek jako syryjskich. Zamieszkujących je Ammonitów, Edomitów i Moabitów więzy natury etnicznej łączyły bowiem z Izraelitami, mimo że nieraz byli z sobą skonfliktowani, a nawet z sobą walczyli, a nie z Syrią i jej mieszkańcami³⁵. Szereg różnych błędów, np. niedomówień, przeinaczeń itp., znajduje się

³² Zob.: F. DAUMAS: *Od Narmera do Kleopatry*. Przeł. I. ZAWADZKA. Warszawa 1973, s. 73—78; B. KWIATKOWSKI: *Poczet...*, s. 369—376, 384—391, por. też: 398—400, 406—407; N. GRIMAL: *Dzieje...*, s. 225—227, 231—253; H.A. SCHLÖGL: *Starożytny Egipt. Historia i kultura od czasów najdawniejszych do Kleopatry*. Przeł. A. GADZAŁA. Warszawa 2009, s. 178—201.

³³ Wj 15,22—16,35; O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 157 (*Wyjście z Egiptu*); M. GRANT: *Dzieje dawnego Izraela...*, s. 56; N.A. SARNA: *Izrael w Egipcie*. W: P.K. MCCARTER: *Starożytny Izrael...*, s. 80—81. Zob. też: W.J. HARRINGTON: *Klucz do Biblii...*, s. 74—75.

³⁴ Na przykład w wyniku pogłębienia się kryzysu wewnętrznego, którego pierwsze oznaki pojawiły się pod koniec rządów Amenhotepa III, a który w pełni nastąpił za panowania jego syna Amenhotepa IV (Echnatona). Zob. w tym świetle literaturę cytowaną w przypisie 32.

³⁵ Zob. np.: O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 21—22 (*Ammonici*), s. 48 (*Edomici*); P. CALVOCORESSI: *Kto jest kim w Biblii*. Przeł. J. JARNIEWICZ. Łódź 1992, s. 59 (*Ammonici*), s. 100 (*Edomici*), s. 220 (*Moab, Moabici*), s. 310 (*Tablica genealogiczna B*). Zdecydowanie lepsze byłoby określenie ich jako „państw zajordańskich”, tak jak czyni to np. M. LIVERANI. O ich ukształtowaniu się zob.: IDEM: *Nie tylko Biblia...*, s. 149—152. O panowaniu Sedecjasza i działaniach wymierzonych przeciwko Babilonii: ibidem, s. 202—207.

w omówieniu dokonań Gn. Pompejusza przed jego wkroczeniem do Judei i zdobyciem Jerozolimy w 63 roku (s. 244—246)³⁶. Zastrzeżenia można też mieć do wieloznacznego stwierdzenia ze s. 257 o przejściu przez Pompejusza władzy nad regionem (Azji Mniejszej oraz Syro-Palestyny — N.R.). Wypacza ono bowiem rolę, jaką odegrał na Wschodzie w latach 66—62 p.n.e., gdy kontynuował zmagania z Mitrydatesem VI, królem Pontu. Sugeruje także, iż władzę tę przejął na dłuższy czas i rządził tym regionem samodzielnie. Pompejusz tymczasem w 66 roku p.n.e. na mocy *lex Manilia* przejął jedynie od L. Licyniusza Lukullusa dowództwo w toczonej z tym królem wojnie, a pobyt na Wschodzie wykorzystał do rozszerzenia w tym rejonie swych wpływów, wprowadzenia na jego obszarze utrwalających je porządków politycznych oraz wzmocnienia swojej pozycji w Rzymie³⁷. Dwuznaczna jest też uwaga zamieszczona na s. 260 o rządach Juliusza Cezara, gdyż wynika z niej, że miały one miejsce w czasie zdecydowanego zwalczania bliżej nieokreślonego powstania w prowincjach, podobnego do tego, które wybuchło w Judei w 66 roku n.e. Cezar, jak wiadomo, miał do czynienia z jednym takim wystąpieniem, w 52 roku p.n.e., gdy był namiestnikiem Galii. Jednak wtedy nie sprawował w Rzymie rządów. Bardzo dużą, wręcz niespotykaną dotąd w Republice władzę zdobył dopiero w ostatnim okresie swego życia, ale wynikała ona z kumulowania republikańskich urzędów. Formalnie nadal był jednak państwowym urzędnikiem. Z tego względu, nawet w odniesieniu do tych lat, lepszy byłby np. zapis o jego dominacji czy jedynowładztwie w Republice Rzymskiej.

W ocenianej książce nie najlepiej zostały opracowane różne kwestie militarne. Na s. 8 np. stwierdzono, iż „pierwszą w dziejach świata bitwą, o której zachowały się informacje na tyle szczegółowe, że można odtworzyć przebieg wydarzeń [w jej trakcie — N.R.], była bitwa pod Kadesz w 1274 roku p.n.e.”. Nie jest to jednak

³⁶ Zaliczyć do nich trzeba np.: tezę o wysłaniu do Hiszpanii Pompejusza przeciwko nieżyjącemu już od blisko dziesięciu lat G. Mariuszowi (s. 244), negowanie nadania mu z tego powodu rangi prokonsula (s. 245), gdyż właśnie taką otrzymał (T.R.S. BROUGHTON: *The Magistrates of the Roman Republic*. Vol. 2: 99B.C.—31B.C. New York 1952, s. 90; T. ŁADOŃ: *Wojna sertoriańska (80—71 przed Chr.)*. Oświęcim 2011, s. 65), informację o zmiążdżeniu przez niego po powrocie do Italii zbuntowanej armii pokonanej przez M. Krassusa, ponieważ Pompejusz pokonał wtedy resztki oddziałów niewolników ocalałych po powstaniu Spartakusa, z którym nieco wcześniej w walnej bitwie rozprawił się wspomniany Krassus (s. 245), ograniczenie powierzonej Pompejuszowi misji zwalczania piratów do obszaru Cylicji (s. 246) czy sugerowanie, iż działania Pompejusza na Wschodzie w trakcie wojny z Mitrydatesem VI, królem Pontu, były prowadzone w oparciu o uprawnienia, które otrzymał on w celu zwalczania piratów (246). Prawidłowy obraz tych wydarzeń oraz przebieg związanych z nimi działań Pompejusza zob. np.: R. SEAGER: *Pompey. A Political Biography*. Berkeley—Los Angeles 1979, s. 16—17, 21—22, 32—55; K. CHRIST: *Pompeius. Der Feldherr Roms*. München 2004, s. 42—43, 50, 56—95.

³⁷ Najlepszym dowodem tego było odwołanie przez senat w latach 61—60 p.n.e. zatwierdzenia zarządzeń Pompejusza wprowadzających na Wschodzie ustalone przez niego porządki polityczne oraz załatwienie tej sprawy dopiero przez Cezara w czasie jego pierwszego konsulatu w 59 roku specjalną ustawą: P. STEIN: *Die Senatsitzungen der Ciceronischen Zeit (68—43)*. Münster 1930, s. 20, 23; N. ROGOSZ: *Polityczna rola senatu w Republice Rzymskiej w latach 59—55*. Katowice 2004, s. 57—58, 92.

prawdą. Wiadomości takie dochowały się również o wcześniejszej bitwie stoczony pod Megiddo w XV wieku p.n.e., o której zresztą wspomina Martin J. Dougherty w innym miejscu recenzowanej pracy³⁸. Na s. 22 w opisie towarzyszącym ilustracji przedstawiającej ciężkozbrojnego piechura macedońskiego nazwano go hoplitą. Widać zaś, że miał on, w wyniku reform przeprowadzonych przez Filipa II, zupełnie inne uzbrojenie niż klasyczni greccy hoplici. Uzbrojony jest bowiem w długą sarissę oraz małą tarczę. Właściwsze byłoby więc określenie go jako macedońskiego falangity. W opisie tym zamieszczono również szokującą uwagę dotyczącą czasu utworzenia rzymskich legionów. Miało do tego dojść w II wieku p.n.e. W związku z tym, skoro nastąpiło to tak późno, nasuwa się pytanie, jakimi jednostkami wojskowymi Rzymianie posługiwali się w wojnach, które prowadzili do tego czasu? Na s. 37 z kolei zaskakuje czytelnika kontrowersyjna opinia, że ojczyzną rydwanów był Kanaan. Za taką należy ją uznać zwłaszcza wobec tego, że, jak wynika z *Bibliografii* (s. 288—289), Autor tej tezy miał możliwość wykorzystania chociażby pracy B.T. Carrey, w której zamieszczono obszerny wywód o rydwanach bojowych, w tym także o ich pochodzeniu, oraz przytoczono (w przypisach) obszerną literaturę na ten temat. Z zaprezentowanych przez tego badacza danych wynika zaś, do czego skłaniają się także inni historycy, że rydwany wywodziły się z Mezopotamii, a stosowali je już w III tysiącleciu p.n.e. Sumerowie³⁹. Na s. 144—145 zaskakuje uwaga o długości murów Jerozolimy. Miały one liczyć 183 m. Wypada więc zapytać, jak to możliwe, że opasywały stolicę królestwa izraelskiego, a później judzkiego? Na s. 146 napisano, iż Tiglat-Pileser III „utworzył [...] stałą sprawną armię liczącą około 10 000 ludzi”. Wypada zauważyć, że liczebność tych oddziałów (tak samo jak armii asyryjskiej) nie jest w literaturze przedmiotu podawana jednoznacznie. Bardzo często badacze stwierdzają jedynie, iż Tiglat-Pileser III zreformował armię asyryjską, a jedną z najważniejszych nowości było wprowadzenie armii stałej (tzw. pułku królewskiego)⁴⁰. Na s. 186 wyrażono opinię, że „niektórzy [...] greccy sprzymierzeńcy [Aleksandra Wielkiego — N.R.] — na przykład Ateny — byli morskimi potęgami”. Oczywiście status taki Ateny posiadały jeszcze w latach istnienia II Związku Morskiego. Ale w czasie wyprawy Aleksandra na Persję sojusz ten już nie

³⁸ M.J. DOUGHERTY: *Wody Merom...*, s. 38. O bitwie pod Megiddo zob. także: H. KLENGEL: *Historia...*, s. 52—53; B. KWIATKOWSKI: *Poczet faraonów...*, s. 352—353; N. GRIMAL: *Dzieje...*, s. 216; B.T. CARREY: *Wojny starożytnego świata. Techniki walki*. Przeł. M. ŁAKOMY. Warszawa 2008, s. 29—31, plan bitwy s. 32; H.A. SCHLÖGL: *Starożytny Egipt...*, s. 166—167.

³⁹ B.T. CARREY: *Wojny starożytnego świata...*, s. 27—28; por. też s. 29—37 oraz literaturę cytowaną w przypisach 15—24 na s. 57—58 (przypisy do rozdziału I).

⁴⁰ Zob. np.: *Mezopotamia...*, s. 137 (J. ZABŁOCKA); D. ARNAUD: *Starożytny Bliski Wschód...*, s. 284; J. ZABŁOCKA: *Historia Bliskiego Wschodu...*, s. 327; G. ROUX: *Mezopotamia...*, s. 257—258. Według tego badacza (s. 287) jest to spowodowane tym, że „nie znamy rozmiarów armii [asyryjskiej — N.R.], jej struktury i stosowanych przez nią taktyk”. Jego wywody o armii imperium asyryjskiego zob. na s. 286—288. Zob. też: B.T. CARREY: *Wojny...*, s. 42—47, kwestia liczebności armii asyryjskiej — s. 43.

istniał, więc w tym przypadku określenie Aten jako potęgi morskiej jest błędem⁴¹. Natomiast na s. 186—187 napisano, że po bitwie nad Granikiem „Aleksander [...] ruszył na południe wzdłuż śródziemnomorskiego wybrzeża Anatolii”. Oczywiście w tym kierunku się udał, ale wzdłuż wybrzeża Morza Egejskiego. Następnie trasa jego marszu wiodła równoległe do śródziemnomorskiego wybrzeża Karii i Licji. Stamtąd skręcił na północ w kierunku Gordion. Z tego miasta wraz ze swoją armią wyruszył na południe w kierunku Tarsu w Cylicji, a z niego do Issos. Dopiero na tym ostatnim odcinku ponownie zbliżył się więc do wybrzeży Morza Śródziemnego. Zabawne stwierdzenie zamieszczono natomiast na s. 254, napisano tam bowiem, iż: „legionista, atakując mieczem tych, którzy znajdowali się po jego lewej stronie, zarazem zasłaniał się tarczą z prawej przed napastnikami”. Nasuwa się pytanie, jak to robił? Miecz bowiem trzymano w prawej ręce, a tarczę w lewej.

W recenzowanej książce błędnie zostały ukazane niektóre kwestie, a zwłaszcza znane powszechnie postacie biblijne. W ramce umieszczonej na s. 23 można przeczytać, iż „plemiona izraelskie pod przewodem Mojżesza, potomka Jozuego, wyruszyły na północ, ku Ziemi Obiecanej”. Oczywiście Mojżesz potomkiem Jozuego nie był. Był bowiem synem Amrana z plemienia Lewiego⁴². Z Jozuem wiele go łączyło, ale nie więzy tego rodzaju. Ten bowiem był następcą Mojżesza i kolejnym przywódcą Hebrajczyków, pod przewodem którego weszli oni do Kanaanu⁴³. Na s. 52 podano informację, że kilka lat po śmierci Jozuego wśród Hebrajczyków pojawili się sędziowie. Po niej umieszczono krótkie objaśnienie dotyczące stosunków panujących wśród nich po odejściu od wiary w Jahwe, kar, jakie ich za to spotkały, itp. Po zapoznaniu się z nim czytelnik trafia na podrozdział zatytułowany *Nadejście epoki Sędziów*. W rezultacie niezręcznego ujęcia tej kwestii w tym fragmencie tekstu może on odnieść wrażenie, że czasy sędziów nadchodziły dwa razy, co oczywiście byłoby wnioskiem błędnym. Na s. 54 umieszczono kolejną informację dotyczącą sędziów. Dowiadujemy się z niej, że „Biblia wymienia dwunastu Sędziów, ale tylko pięciu z nich przysługuje tytuł Wielkiego Sędziego”. To oczywisty błąd. Nosili oni bowiem tytuł Sędziów Większych. Było ich zaś nie pięciu, lecz sześciu⁴⁴. Na s. 126

⁴¹ Formalnie II Związek Morski przestał istnieć po założeniu w 337 roku p.n.e. Związku Korynckiego, którego hegemonem był Filip II, król Macedonii. Zob.: B. BRAVO, M. WĘCOWSKI, E. WIPSYZKA, A. WOLICKI: *Historia starożytnych Greków*. T. 2: *Okres klasyczny*. Warszawa 2009, s. 315.

⁴² P. CALVOCORESSI: *Kto jest kim w Biblii...*, s. 220—228 (*Mojżesz*). Zob. też: Wj 2,1—10; O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 106 (*Mojżesz*).

⁴³ Pwt 31,1—8; Joz 1,1; O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 82 (*Jozue*); P. CALVOCORESSI: *Kto jest kim w Biblii...*, s. 173—177 (*Jozue*). Por. także źródła i literaturę cytowaną w przypisie 42.

⁴⁴ Taką ich liczbę podano w dalszym fragmencie omawianej pracy. Zob.: M.J. DOUGHERTY: *Zwycięstwo nad Siserą...*, s. 58. O sędziach zob. też: O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 138—139; P. CALVOCORESSI: *Kto jest kim w Biblii...*, s. 283—284; W.J. HARRINGTON: *Klucz do Biblii...*, s. 76—82.

można podziwiać obraz, na którym przedstawiono Salomona rozstrzygającego znany z Biblii spór dwóch kobiet o dziecko. W dołączonym do niego objaśnieniu m.in. nadmieniono, iż „Salomon rozsądza, czyje jest dziecko, obserwując reakcje obydwóch zainteresowanych mężczyzn na orzeczenie, że dziecko zostanie przepołowione i tak podzielone między nich”. Tymczasem na owym obrazie można dostrzec, że głównymi zainteresowanymi orzeczeniem króla są dwie niewiasty, figurujące na pierwszym planie. Dopiero za nimi umieszczono dwóch mężczyzn. Ponadto z Biblii wiadomo również, że spór o to dziecko wiodły kobiety. Każda twierdziła, że była jego matką. O jakichkolwiek mężczyznach (ojcach?) nie wspomniano w niej nawet jednym słowem⁴⁵.

W różnych fragmentach tekstu ocenianej pracy można się także natknąć na sprzeczne z sobą, z rzeczywistością czy aktualną wiedzą tezy. Na s. 52 np. napisano, iż ponieważ Egipt musiał się bronić przed atakami Ludów Morza oraz Libijczyków, „odwróciło to uwagę faraonów od Azji i pozwoliło Izraelitom umocnić swoje panowanie w regionie”. I dalej: „Jednakże Filistyni byli coraz silniejsi, Ludy Morza oparowały ogromne połacie wybrzeża, Aramejczycy zaś wdzierali się na tereny Syrii, toteż pozycja Izraela nie była stabilna”. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy w tej sytuacji w omawianym czasie, czyli w XIII wieku p.n.e., w ogóle można mówić o panowaniu Izraelitów w tym regionie Bliskiego Wschodu? Na s. 59 w objaśnieniu nawiązującym do obrazu przedstawiającego Deborę podczas spotkania z wodzem Barakiem zawarto następującą uwagę: „najwidoczniej Żydzi byli skłonni zaakceptować kobietę na stanowisku Sędziego, lecz wodzem musiał być mężczyzna”. Natomiast na s. 57, na planie bitwy dotyczącym zwycięstwa odniesionego nad Siserą, można przeczytać: „Sędzia Większy Debora powstrzymuje jego atak i pokonuje oddziały Sisery”. Wynika z tego stwierdzenia, że kobieta mogła być i Sędzią, i wodzem. Na s. 62 rozpoczyna się rozdział poświęcony walkom nad źródłami Charod. W jego tytule jest o nich mowa w liczbie mnogiej, natomiast w ramce mieszczącej się na tej samej stronie — już tylko o jednym źródle. W podpisie mapki ze s. 63 ponownie zostały one wymienione w liczbie mnogiej. Podobnie w tytule mapki ze s. 70—71, na samej mapce oraz w komentarzach odnoszących się do poszczególnych posunięć Gedeona. Nasuwa się więc pytanie, ile było tych źródeł: jedno czy więcej? Na s. 82 napisano, iż Filistyni podczas walk o Mikmas „zgrupowali [...] około 3000 rydwanów bojowych obsługiwanych przez sześciotysięczną załogę”. Nieco dalej, ale na tej samej stronie, pod ilustracją takiego rydwanu umieszczono uwagę, że rydwan Filistynów „był wystarczająco obszerny, aby pomieścić woźnicę i dwóch piechurów lub łuczników”. W pierwszej kolejności wypada sprostować nieścisłości w przytoczonym tu fragmencie. Oczywiście wspomniane rydwany nie miały jednej załogi liczącej 6 tys. ludzi, lecz każdy z nich miał załogę osobną. Tylu żołnierzy

⁴⁵ 1Krl 3,16—28. Por. też: O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 135 (Salomon); P. CALVOCRESSI: *Kto jest kim w Biblii...*, s. 271 (Salomon); W.J. HARRINGTON: *Klucz do Biblii...*, s. 89.

liczyły załogi wszystkich rydwanów łącznie. Wynika z tego, że na każdy rydwan przypadało dwóch żołnierzy. Nie jest to jednak zgodne z kolejną informacją zawartą w drugim cytacie, według której typowa załoga filistyńskiego rydwanu była złożona z trzech wojowników. Obsługa owych 3 tys. rydwanów powinna więc łącznie liczyć nie 6, lecz 9 tys. ludzi. Ponadto załóg rydwanów nie tworzyli piechurzy. Na s. 121 podano, że Ben Chadad II oraz król Achab wspólnie odparli najazd Asyryjczyków dowodzonych przez Salamanssara III i rozgromili ich pod Karkar w 854 roku p.n.e. Natomiast we wprowadzeniu do jednego z następnych rozdziałów, na s. 146, stwierdzono, iż „Izrael po raz pierwszy zetknął się z niewiarygodnymi wojskowymi możliwościami Asyrii w latach 734—732 p.n.e.”, mimo iż w tej części tekstu, na tej samej stronie o bitwie pod Karkar również jest mowa. W trakcie omawiania oblężenia Tyru wspomniano o murach obronnych tego fenickiego miasta. Na s. 188 można przeczytać, że „od strony lądu miały niewiarygodną wysokość 46 m”. Natomiast na s. 192, na planie ilustrującym oblężenie Tyru, w jednym z komentarzy napisano, że owe mury „miejscami miały ponad 50 metrów wysokości”. Podobne rozbieżności można zauważyć przy omawianiu innych aspektów tej kampanii. Na s. 186 (ramka) oraz 188 zamieszczono informację, iż Tyr od lądu dzieliło około 800 m. Natomiast na s. 193, w jednym z komentarzy zamieszczonych na planie oblężenia, stwierdzono, że „Aleksander rozpoczął budowę moła, zapewne o długości 500 — 600 metrów, aby połączyć ląd stały z wyspą [na której leżał Tyr — N.R.]”. Na s. 215—227 Rob S. Rice omawia kwestie związane z walkami między Judą Machabeuszem a Lizjaszem za panowania Antiocha IV w 164 roku p.n.e. Wkrótce król ten zmarł. Na s. 226 zamieszczono drzeworyt nawiązujący do tego faktu. Jednakże towarzyszące mu objaśnienie rozpoczęło od informacji, że: „przeklęty Antioch I, którego poddani zwali szalonym, [...] zmarł w męczarniach”. W ostatnim rozdziale na s. 274 nawiązując do walk w trakcie powstania żydowskiego, które wybuchło w 66 roku n.e., stwierdzono, iż „w 70 r. powstanie [to — N.R.] ostatecznie stłumiono”. Jednak już w następnym zdaniu znajduje się informacja, że „po szturmie na Jerozolimę i zdobyciu Świątyni pozostały jedynie niewielkie punkty oporu”. Zaś w kolejnych można przeczytać, iż „gdzieniegdzie pojawiały się ogniska buntu, lecz doświadczone rzymskie oddziały wygaszały je z łatwością. Nawet fortece Herodion i Macheront zdobyto dość szybko. Wciąż jeszcze tu i ówdzie niewielkie grupy zelotów utrudniały życie Rzymianom”. Na s. 275 natomiast napisano: „choć administracja już wyliczała zaległe podatki za okres powstania, była jeszcze forteca, która wciąż się broniła. Chodzi o Masadę”. Następnie Autor omawia jej oblężenie. W świetle tych danych widać więc wyraźnie, że w 70 roku n.e. powstania ostatecznie (!) nie stłumiono.

W tekście ocenianej książki można natrafić na potknięcia innego jeszcze rodzaju, mianowicie błędy natury terminologicznej. Autorzy tekstu, tak jak się to często zdarza w opracowaniach historycznych, musieli w swoich wywodach zastosować fachowe, właściwe tej dziedzinie wiedzy terminy. Nie zawsze robili to jednak prawidłowo, zgodnie z zasadami sztuki. W rezultacie użyte przez nich w różnych

kontekstach określenia nie zawsze dobrze oddają ich intencje. Nieraz też wprowadzają czytelnika w błąd czy poważnie utrudniają zrozumienie prowadzonych rozważań. Innym skutkiem takich praktyk jest utrata walorów estetycznych wypowiedzi zawierających różne usterki językowe.

Na s. 19, nawiązując do roli odegranej na starożytnym Wschodzie przez imperium nowobabilońskie, zamieszczono taką uwagę: „kolejną silną formacją Bliżniego Wschodu był Babilon”. Ponieważ w tym fragmencie nie występują takie terminy jak „państwo” czy „imperium”, czytelnik nie zawsze może odgadnąć, o jaką to „formację” chodzi. Na s. 22 natomiast widnieje inny niezbyt dobrze zastosowany, a zwłaszcza wyjaśniony termin. Stwierdzono tam mianowicie, iż: „Palestyna została podzielona na prowincje i poddana władzy rzymskich prokuratorów, podrzędnych namiestników zarządzających rubieżami imperium”. To nie jest zbyt szczęśliwe sformułowanie. Formalnie bowiem prokuratorzy byli funkcjonariuszami wywodzącymi się ze stanu ekwitów, którym cesarz powierzał różne zadania, m.in. zarządzanie mniej ważnymi prowincjami cesarskimi, ale dysponującymi uprawnieniami namiestnika⁴⁶. Można więc powiedzieć, że było odwrotnie, niż to w tekście ujęto — przeważnie byli to namiestnicy podrzędnych, leżących na peryferiach imperium prowincji. Chociaż np. Judea nieraz wymuszała wykazanie się przez prokuratorów, którym ją powierzono, nie byle jakimi kwalifikacjami. Zarządzanie nią nie było bowiem łatwe, gdyż nie była to spokojna ani pokorna prowincja⁴⁷. Na s. 165 omawiając rolę taranów podczas licznych oblężeń podejmowanych przez Asyryjczyków w trakcie realizowanych przez nich podbojów, napisano: „urządzenie to [taran — N.R.] [...] transportowano wewnątrz solidnego szałas na kółkach”. Na s. 168 natomiast nadmieniono, że „szałas osłaniający taran był drewnianą konstrukcją pokrytą mokrymi zwierzęcymi skórami, niekiedy może nawet metalowymi płytkami”. Cechy owej konstrukcji oraz zadania, jakie miała spełniać, oddano dobrze, jednak nazwa „szałas” zdecydowanie do tego opisu nie pasuje. Na s. 260 namiestnik Cestiusz Gallus zarządzający prowincją Syrią został określony jako „rzymski przywódca Syrii”. Natomiast na s. 265 ponownie użyto tego niefortunnego terminu w odniesieniu do cesarza Nerona. Stwierdzono bowiem: „pozostawił [w wyniku swojej śmierci — N.R.] imperium

⁴⁶ Zob.: J.-C. FREDUILLE: *Słownik cywilizacji rzymskiej*. Przeł. M. CHOŁDYK, K. JACHIEĆ. Katowice 1996, s. 229 (*Prokurator*); O.H. LANGKAMMER OFM: *Słownik biblijny...*, s. 83 (*Judea*); P. CALVOCORESSI: *Kto jest kim w Biblii...*, s. 25 (*Prokurator*). Por. też: M. JACZYŃSKA: *Historia starożytnego Rzymu...*, s. 217, 223; M. CARY, H.H. SCULLARD: *Dzieje Rzymu...*, t. 2, s. 51—52, 54; A. ZIÓŁKOWSKI: *Historia Rzymu...*, s. 426, 429—430; M. JACZYŃSKA, M. PAWLAK: *Starożytny Rzym...*, s. 179.

⁴⁷ O relacjach ludności żydowskiej z Rzymianami oraz działalności rzymskich prokuratorów w Judei zob.: E. DĄBROWSKI: *Nowy Testament na tle epoki...*, s. 192—212, 242—256; S.J.D. COHEN: *Panowanie rzymskie*. W: P.K. MCCARTER: *Starożytny Izrael...*, s. 292—325; M. GRANT: *Dzieje...*, s. 269—280; W.J. HARRINGTON: *Klucz do Biblii...*, s. 150—165.

bez przywódcy. Nie miał potomka”. Oczywiście Cestiusz Gallus był rzymskim zarządcą lub namiestnikiem Syrii. Neron natomiast pozostawił imperium bez następcy lub kolejnego władcy. Nigdy jednak nie powinno się stosować wobec panującego określenia przywódcy. Na s. 269 objaśnienia zamieszczone pod ilustracją przedstawiającą balistę rozpoczęto niezbyt fortunnym sformulowaniem: „rzymska ekipa obsługująca balistę”. Można odnieść wrażenie, że dwaj żołnierze widniejący na wspomnianym rysunku stanowią jakąś drużynę sportową lub przynajmniej jej namiastkę. W tekście omawianej pracy niektóre terminy zostały zastosowane w ahistoryczny sposób. Na przykład na s. 36 w rozdziale, w którym jest mowa o podboju Aj, użyto określenia „fort”, natomiast na s. 135, w części poświęconej walkom o Edom — terminu „Lewant”. Ani pierwsze, ani drugie nie pasuje do czasów starożytnych. Słowo „fort” jest pochodzenia francuskiego, „Lewant” natomiast włoskiego. Obydwa więc wykształciły się i weszły w użycie w czasach zdecydowanie późniejszych w stosunku do epoki starożytnej. Dlatego stosowanie ich w odniesieniu do dziejów starożytnego Wschodu nie jest właściwe.

W tekście recenzowanej książki można także zauważyć posługiwanie się określeniami, które trudno uznać za literackie. Niektóre charakterystyczne są dla mowy potocznej, a nawet żargonu. Przykładowo na s. 15 możemy przeczytać: „podboje napędzały organizację wojska”, na s. 44 podbój Palestyny został określony jako „samonapędzający się konflikt”, a na s. 62 stwierdzono, że „[Gedeon — N.R.] zyskał wysoką pozycję w okresie najazdów nomadycznych [*sic!*] plemion Madianitów”.

W różnych fragmentach tekstu ocenianej pracy można się także natknąć na niejasne sformułowania czy wypowiedzi, których istotę, a w konsekwencji także intencje Autorów trudno uchwycić. W rezultacie zdarza się, że zaburzają one obraz szerzej zakrojonych wywodów i w efekcie utrudniają ich zrozumienie. Przykładem usterek tego rodzaju jest stwierdzenie na s. 15 (*Wstęp*): „Juda także rozwijała swój system obronny na podobieństwo innych niewielkich królestw tego regionu. Krótco po podziale królestwa ziemie te najechał egipski faraon Sziszonk (właściwie Szeszonk). Przypuścił atak przede wszystkim na Izrael, lecz Roboam (ok. 928—911 p.n.e.) oparł się dzięki licznym umocnieniom”. Z przytoczonej wypowiedzi wynika, iż po podziale królestwa izraelskiego po śmierci Salomona Szeszonk zaatakował jego południową część, czyli Judę, ale jego wojska ruszyły przede wszystkim na Izrael, czyli część północną, lecz królowi Judy Roboamowi udało się obronić dzięki rozwinięciu zawczasu odpowiednich umocnień. Na s. 23 znajduje się podobnie zagmatwana wypowiedź: „Izraelici dostali szansę na odegranie większej roli, niż można by się spodziewać po odizolowanym ludzie, żyjącym w specyficznym, nieprzyjaznym regionie. Musieliby jednak zdobyć i utrzymać terytorium, najlepiej obszar, którego zdobycie odradzały Egipt oraz Hetyci uznaliby za zbyt trudne lub nieopłacalne”. Nasuwa się w związku z tym pytanie, o jakim regionie w tekście jest mowa? Prawdopodobnie o Kanaanie. Jeżeli jednak Izraelici dopiero musieli Kanaan zdobyć, to jak mogli wcześniej w nim żyć?

Na s. 26 napisano natomiast: „Tymczasem obrońcy [Aj — N.R.], pełni sił, dobrze chronieni przed włóczyniami murami ruin, szykowali się do atakowania nadciągających wojsk i to już z daleka”. Jeżeli mury ruin chroniły ich przed włóczyniami Hebrajczyków, to znaczy, że ci znajdowali się już bardzo blisko, w odległości, z której możliwe było użycie tej broni. Jak więc mogli się owi obrońcy przygotowywać do atakowania z daleka nadciągających Hebrajczyków?

Na s. 54 umieszczona została kolejna kontrowersyjna uwaga: „przynajmniej jednego z sędziów nazwano królem, gdy uznano, że jego działania nie są najlepszym rozwiązaniem dla ludu”. Wynika z tego, iż królem został on dlatego, że ludowi szkodził. Na s. 62 przeczytać można: „Od samego początku swego istnienia Izrael niejednokrotnie musiał się mierzyć z kryzysami. Stałą uciążliwością były też najeźdy rozmaitych ludów i grup plemiennych, które zagrażały spoiści związku plemion”. W pierwszym zdaniu użyto nazwy „Izrael”. Jest ona wieloznaczna, zależnie od kontekstu może oznaczać plemiona izraelskie, społeczeństwo izraelskie, państwo izraelskie, związek plemion czy lud izraelski, tj. potomków Jakuba, a nawet jego samego. Skoro nie jest jasne, jak to pojęcie pojmować, nie wiadomo też, kiedy ów Izrael zaczął istnieć. Drugie przytoczone zdanie kryje w sobie niedopowiedzenia. Można się jednak domyślić, iż różne grupy plemienne zagrażały spoiści związku plemion utworzonego po opanowaniu przez Hebrajczyków Kanaanu.

Na s. 73 napisano: „Madianici ucierpieli z ręki Gedeona straszliwie i przestali się liczyć w życiu politycznym Izraelitów”. W stwierdzeniu tym zawiera się kolejna zagadka. Wynika z niego, że przedtem Madianici w życiu politycznym Izraelitów odgrywali jakąś rolę, a przecież byli ich wrogami (zob. w tym kontekście ich charakterystykę na s. 64). Z przytoczonej tu wypowiedzi wynika też, że do odebrania im wpływu na życie polityczne Izraelitów potrzebna była wojna i odniesione przez Gedeona zwycięstwo. Na s. 100 w objaśnieniu do ilustracji, na której przedstawiono izraelskiego piechura, zamieszczono kolejne wątpliwe stwierdzenie. Napisano mianowicie: „król Achab, nim rozpoczął oblężenie Samarii, podzielił oddziały i zaatakował obóz Syryjczyków”. Nasuwa się pytanie, dlaczego Achab miałby oblegać Samarię? Przecież to Ben-Hadad II, władca syryjski, rozpoczął jej oblężenie po zaatakowaniu królestwa izraelskiego, natomiast Achab był królem Izraela, a Samaria była stolicą tego państwa (zob. s. 101). Podobne stwierdzenie znajduje się na s. 103. Napisano tam, iż Izraelici utracili wzgórze Golan „w konflikcie z Omrim”. Tymczasem Omri był ich władcą, według Michaela E. Haskew, panującym w królestwie izraelskim w latach 883—872 (s. 99). Wyjaśnienie tej zagadki znajduje się w kolejnym rozdziale, napisanym przez tego samego Autora, na s. 113, gdzie można przeczytać, iż „podczas jednej z niefortunnych wojen prowadzonych z Syryjczykami przez ojca Achaba, króla Omriego, obszar ten [wzgórze Golan — N.R.] utracono”. W tej samej części tekstu, dotyczącej wojen z Aramejczykami, na s. 118 umieszczono rysunek przedstawiający dwóch jeźdźców. W objaśnieniu napisano, że to jeźdźcy asyryjscy. Jednak prawdopodobnie są to kawalerzyści aramejscy, skoro

w tej partii książki są omawiane wojny z nimi. Przypuszczenie to wzmacnia fakt umieszczenia na kolejnej stronie ilustracji przedstawiającej aramejskiego piechura (s. 119).

Na s. 135 także zamieszczono kontrowersyjne stwierdzenie: „gdy Izrael i Juda oddzieliły się, Edom przeszedł we władanie części południowej, zależnej od Judy”. Informacja ta nie ma sensu, ponieważ wiadomo, że po śmierci Salomona państwo izraelskie zostało podzielone na część północną (Królestwo Izraelskie) oraz południową (Królestwo Judzkie). Ze wzmianki tej wynika więc, iż Królestwo Judzkie, inaczej Juda, było zależne od siebie. Na zabawne stwierdzenie można się natknąć na s. 137 w objaśnieniu pod ilustracją, na której przedstawiono judzki rydwan. Napisano tam mianowicie, iż: „Juda oraz Izrael nie korzystały z rydwanów w takim zakresie jak ich sąsiedzi, ponieważ większość ich terenów była zbyt wyboista. Dopiero od czasów Dawida królowie zaczęli tworzyć oddziały rydwanów, i to zarówno dla prestiżu, jak i ze względu na ich przydatność w niektórych starciach”. Wypada zauważyć, że czasy Dawida poprzedzały podział państwa izraelskiego na Izrael i Judę. Czyżby więc za panowania Dawida „wybojów” w jego królestwie nie było? Może oddziałom rydwanów „wyboje” wtedy nie przeszkadzały? Czy może przybyło ich po śmierci Salomona i podziale jego królestwa? Równie zabawne jest ostatnie zdanie tego objaśnienia, w którym napisano, iż: „załoga [rydwanów używanych przez Izraelitów i Judejczyków — N.R.] była zwykle dwuosobowa — woźnica i łucznicz, który celował we wrogów strzałami”. Powiedzmy, że w stronę wrogów kierował łuk z nałożoną na cięciwę strzałą, którą ich ostrzeliwał.

Na s. 142 można przeczytać: „Amazjasz mógł także przyjąć do służby najemników. Często brali oni udział w starciach Judy z Izraelem od czasów króla Dawida”. Także w tym wypadku nie liczone są z ogólnie znanymi faktami. Jak bowiem już wspomniano, podział państwa izraelskiego nastąpił dopiero po śmierci Salomona. Dopiero wtedy Juda i Izrael mogły wykorzystywać w toczonych ze sobą wojnach owych najemników, gdyż przedtem obydwa królestwa jeszcze nie istniały. Niejasne stwierdzenie zamieszczono także na s. 224: „Juda Machabeusz nie dysponował tak bogatym zapleczem [jak wysyłane przeciwko niemu armie Seleukidów — N.R.], lecz miał liczne ataki”. W tej formie zdanie to nie ma sensu. Prawdopodobnie końcowy jego fragment powinien brzmieć: „lecz miał liczne atuty”, gdyż o nich jest mowa w wywodach w dalszej części.

Jak wspomniano na początku artykułu, oceniana praca ma wiele zalet. Dotyczą one jednak przede wszystkim jej szaty graficznej oraz strony edytorskiej. Zdecydowanie więcej jest w niej wad. W dodatku wiążą się one z tym, co w każdej książce jest najważniejsze, czyli z tekstem. Odnieść to należy zarówno do zasadniczych wywodów Autorów, jak i do informacji uzupełniających zamieszczonych na mapach, w ramkach, w objaśnieniach pod ilustracjami, komentarzach na planach bitew itp. W wielu miejscach publikacji można się natknąć na błędy. Wiążą się one ze złym ujęciem niektórych kwestii geograficznych, historycznych, czysto biblijnych,

z usterkami w datacji wielu wydarzeń, nieodomówieniami, sprzecznym ujmowaniem pewnych zagadnień, stosowaniem nieodpowiedniej terminologii, niekiedy również potocznego języka czy z niejasnym formułowaniem wielu tez. Zamiast więc czytelników przyciągnąć i zainteresować omawianą w książce problematyką, dodatkowo ją spopularyzować, może ich do niej zniechęcić. Na pewno nie o to Autorom i wydawcom chodziło.

Bibliografia

- ARNAUD D.: *Starożytny Bliski Wschód. Od wprowadzenia pisma do Aleksandra Wielkiego*. Przeł. M. RYSZKIEWICZ, K. WAKAR. Warszawa 1982.
- Atlas historyczny świata*. Red. J. WOLSKI. Warszawa 1974.
- BRAVO B., WĘCOWSKI M., WIPSZYCKA E., WOLICKI A.: *Historia starożytnych Greków*. T. 2: *Okres klasyczny*. Warszawa 2009.
- BRIGHT J.: *Historia Izraela*. Przeł. J. RADOŹYCKI. Warszawa 1994.
- BRINGMANN K.: *Historia Republiki Rzymskiej. Od początków do czasów Augusta*. Przeł. A. GIERLIŃSKA. Poznań 2010.
- BROUGHTON T.R.S.: *The Magistrates of the Roman Republic*. Vol. 2: 99B.C.—31B.C. New York 1952.
- CALVOCORESSI P.: *Kto jest kim w Biblii*. Przeł. J. JARNIEWICZ. Łódź 1992.
- CARREY B.T.: *Wojny starożytnego świata. Techniki walki*. Przeł. M. ŁAKOMY. Warszawa 2008.
- CARY M., SCULLARD H.H.: *Dzieje Rzymu. Od czasów najdawniejszych do Konstantyna*. T. 2. Przeł. J. SCHWAKOPF. Warszawa 1992.
- CHRIST K.: *Pompeius. Der Feldherr Roms*. München 2004.
- COHEN SHAJE J.D.: *Panowanie rzymskie*. W: P.K. McCARTER: *Starożytny Izrael. Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*. Przeł. W. CHROSTOWSKI. Warszawa 1994, s. 285—325.
- CZYŻ B.: *Geografia Mezopotamii*. W: *Mezopotamia*. Red. J. BRAUN. Warszawa 1971, s. 26—41.
- DANIEL-ROPS: *Od Abrahama do Chrystusa*. Przeł. Z. STAROWIEYSKA-MORSTINOWA. Warszawa 1995.
- DAUMAS F.: *Od Narmery do Kleopatry*. Przeł. I. ZAWADZKA. Warszawa 1973.
- DĄBROWSKI E.: *Nowy Testament na tle epoki. Geografia — historia — kultura*. Poznań—Warszawa—Lublin 1965.
- FREDOUILLE J.-C.: *Słownik cywilizacji rzymskiej*. Przeł. M. CHOŁDYK, K. JACHIEĆ. Katowice 1996.
- GRANT M.: *Dzieje dawnego Izraela*. Przeł. J. SCHWAKOPF. Warszawa 1991.
- GRIMAL N.: *Dzieje starożytnego Egiptu*. Przeł. A. ŁUKASZEWICZ. Warszawa 2004.
- GURNEY O.R.: *Hetyci*. Przeł. B. KUPIS. Warszawa 1970.
- HARRINGTON W.J.: *Klucz do Biblii*. Przeł. J. MARZĘCKI. Warszawa 2012.
- HORN SIEGFRIED H.: *Podzielona monarchia. Królestwa Judy i Izraela*. W: P.K. McCARTER: *Starożytny Izrael. Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*. Przeł. W. CHROSTOWSKI. Warszawa 1994, s. 165—214.
- JACZYŃSKA M.: *Historia starożytnego Rzymu*. Warszawa 1974.
- JACZYŃSKA M., PAWLAK M.: *Starożytny Rzym*. Warszawa 2008.
- KĘCIEK K.: *Magnezja 190 p.n.e*. Warszawa 2003.
- KLENGEL E. i H.: *Hetyci i ich sąsiedzi*. Przeł. B. i T. BARANOWSCY. Warszawa 1974.
- KLENGEL H.: *Historia i kultura starożytnej Syrii*. Przeł. F. PRZEBIUDA. Warszawa 1971.

- KROMAYER J., VEITH G.: *Atlas do historii wojskowości starożytnej*. Przeł. M. CHMIELARZ. Oświęcim 2014.
- KWIATKOWSKI B.: *Poczet faraonów. Życie, legenda, odkrycia*. Warszawa 2002.
- LANGHAMMER O.H., OFM: *Słownik biblijny*. Katowice 1984.
- LIVERANI M.: *Nie tylko Biblia. Historia starożytnego Izraela*. Przeł. J. PUCHALSKI. Warszawa 2015.
- ŁADOŃ T.: *Wojna sertoriańska (80—71 przed Chr.)*. Oświęcim 2011.
- MCCARTER P.K., JR: *Okres patriarchów*. W: IDEM: *Starożytny Izrael. Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*. Przeł. W. CHROSTOWSKI. Warszawa 1994, s. 23—59.
- PIEGDOŃ M.: *Krassus. Polityk niespełnionych ambicji*. Kraków 2014.
- PIOTROWICZ L.: *Atlas do historii starożytnej*. Warszawa 1975.
- POPKO M.: *Huryci*. Warszawa 2005.
- ROGOSZ N.: *Polityczna rola senatu w Republice Rzymskiej w latach 59—55*. Katowice 2004.
- ROUX G.: *Mezopotamia*. Przeł. B. KOWALSKA, J. KOZŁOWSKA. Warszawa 1998.
- SARNA NAHUM A.: *Izrael w Egipcie*. W: P.K. MCCARTER: *Starożytny Izrael. Od czasów Abrahama do zburzenia Jerozolimy przez Rzymian*. Przeł. W. CHROSTOWSKI. Warszawa 1994, s. 61—87.
- SCHLÖGL H.A.: *Starożytny Egipt. Historia i kultura od czasów najdawniejszych do Kleopatry*. Przeł. A. GADZAŁA. Warszawa 2009.
- SEAGER R.: *Pompey. A Political Biography*. Berkeley—Los Angeles 1979.
- SOUTHERN P.: *Pompejusz Wielki*. Przeł. B. MIERZEJEWSKA. Warszawa 2004.
- STEIN P.: *Die Senatssitzungen der Ciceronischen Zeit (68—43)*. Münster 1930.
- Wielki atlas historyczny*. Red. E. OLCZAK, J. TAZBIR. Warszawa 2002.
- WIPSYCKA E., BRAVO B.: *Historia starożytnych Greków*. T. 3: *Okres hellenistyczny*. Warszawa 2010.
- ZABŁOCKA J.: *Historia Bliskiego Wschodu w starożytności (Od początków osadnictwa do podboju perskiego)*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982.
- ZIÓŁKOWSKI A.: *Historia Rzymu*. Poznań 2004.
- ZIÓŁKOWSKI Z.: *Najtrudniejsze stronicie Biblii*. Warszawa 1994.